

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

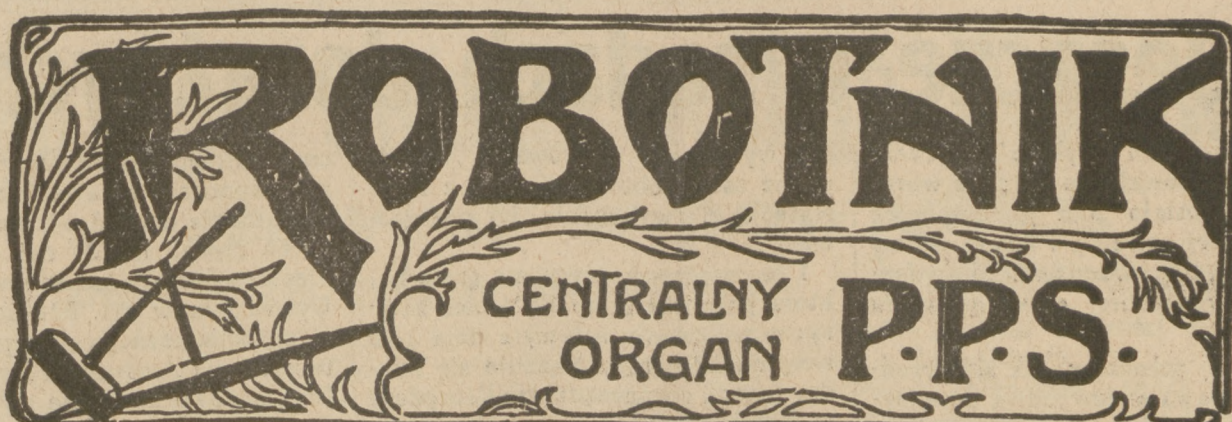
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Sprawiedliwość jest jedną z najpotężniejszych więzi społecznych, jest jednym z wiązań, podtrzymujących rusztowanie gmachu współzycia ludzkiego. Gdy wiążąco to zaczyna trzeszczeć, gmach znajduje się w najpoważniejszym niebezpieczeństwie. Życie społeczne wymaga od człowieka szeregu ofiar i wyrzeczeń się, wymaga podporządkowania się interesowi ogólnemu, wymaga posłuchu dla praw, regulujących życie między ludźmi. Życie takie stałoby się ciężarem do zniesienia, stałoby się męką, przewyższającą siły ludzkie, gdyby nie unosiło się nad nim poczucie sprawiedliwości, gdyby człowiek nie żywił przekonania, że zadawane mu cierpienia są wymierzane wedle słusznej miary, że ponosi ofiary dla istotnego interesu społecznego. Wśród nieuniknionych tarć, wynikających na tle życia zbiorowego, człowiek odczuwa nieodzowną potrzebę istnienia czynnika, który byłby rozjemcą, który przywracałby zwichniętą równowagę, który broniłby ludzkość od krzywdy. Człowiek wiele zniesie, jeżeli żywa będzie w nim wiara, że na horyzoncie płonie ogień sprawiedliwości. Jeżeli życie nie ma być bezustanną walką na noże, jeżeli w organizmie społecznym nie mają obowiązywać prawa dżungli, sprawiedliwość musi w państwie królować.

W głębi duszy człowieka żyje głęboka wiara w ostateczny tryumf sprawiedliwości. Wiara ta jest fundamentem cierpliwości ludzkiej, a cierpliwość jest fundamentem ładu społecznego. Biada tym, którzy wiarę tę podważają, którzy nadzieję tę zabijają. Nie wolno tego czynić bezkarnie. Najniebezpiecznym uczuciem, jakie może istnieć, jest poczucie krzywdy. Społeczeństwo nie posiada gorszego wroga, niż serca zranione bolesnym ostrzem zadanej krzywdy, niż sumienia obrażone gorzką świadomością odcierpianej niesłuszności. Wiara w sprawiedliwość jest jednak tak wielka, że człowiek opanowuje targające nim uczucia, nakłada kaganiec na wydzierające się z jego duszy popędy zemsty i toleruje swą krzywdę, wpatrzony w promienne blaski słońca sprawiedliwości, w cierpliwe oczekiwaniu zadośćuczynienia za ból krzywdy. Jakaż jednak siła będzie w stanie wstrzymać człowieka od bezpośredniego reagowania na krzywdę, jeżeli wiara ta zostanie nieopatrznie w nim zabita?

W sercach ludzkich panuje obraz sprawiedliwości, otoczonej świetlaną aureolą. Niebezpiecznym jest aureolę tę zrywać. Człowiek potrafi ostatecznie zrozumieć i wytłumaczyć sobie, że sprawiedliwość może się mylić, potrafi wybaczyć błędy sprawiedliwości, jedna jednak rzecz nie jest do zniesienia dla człowieka, a mianowicie cynizm niesprawiedliwości.

Niesprawiedliwość jest gorzka, jak piołun. Zatrzuwa ona organizm społeczny, powoduje w nim groźne zaburzenia, podważa naturalne i przyrodzone podstawy, na których organizm ten się opiera. Wstrząs niesprawiedliwości jest wstrząsem całego państwa.

Kardynalną podstawą wymiaru sprawiedliwości jest zasada, że sprawiedliwość musi opierać się na faktach. Nie ma bez tej zasady sprawiedliwości. Faktów niczem nie można zastąpić. W szczególności nie można ich zastąpić ani domniemaniami, ani dowolnym rozumowaniem. Cóżbyśmy powiedzieli o sędziach, którzy skazując człowieka, oskarżonego o kradzież i nie mając najmniejszego dowodu popełnienia, czy nawet zamierzenia przez niego tego przestępstwa, zastąpili dowody faktycz-

By walczyć i zwyciężać — nie wystarczą „wpływy”; trzeba mieć silną i masową organizację!

Do dnia 1 Maja

**musimy podwoić szeregi
Polskiej Partii Socjalistycznej.**

Projekty „amnestji”

Od kilku dni krąży po Warszawie pogłoski o

„planie amnestijnym”, pozostającym w związku bezpośrednim ze sprawą brzeską.

Według tych pogłosek większość Sejmu miałaby udzielić Rządowi pełnomocnictw dla ogłoszenia amnestji w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dekret o amnestji byłby ułożony w ten sposób, że więźniowie brzescy otrzymaliby „darowanie” samej kary więzienia, ale bez skasowania skutków wyroku.

Sądu Okręgowego, a zatem pozbawienie praw politycznych byłoby zachowane w mocy. Skazani w procesie zostaliby tą drogą

z ciał ustawodawczych.

Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za prawdziwość tej pogłoski; dlatego też nie będziemy jej narazie analizować pod względem prawnym, ani też jej oceniali ze stanowiska moralności.

Pomysł tego rodzaju zasługiwałby — rzecz oczywista — na ocenę najostrożniejszą.

usunęci

WIECZÓR SOBOTNI w sali „Ateneum”



SIEDZĄ OD STRONY PRAWEJ TOW. A. CIOŁKOSZ, OB. J. PUTEK, TOW. H. LIBERMAN, OB. W. WITOS, OB. WŁ. KIERNIK, OB. K. POPIEL, OB. K. BAGIŃSKI, STOI TOW. A. PRAGIER.



TOW. H. LIBERMAN PRZEMAWIA...

ne następującą próbą rozumowania: jest faktem bezspornym, że oskarżony był głodny, jest faktem niemniej bezspornym, że oskarżony pragnął głód ten zaspokoić, w obecnych warunkach nie mógł tego osiągnąć inną drogą, jak tylko kradzieżą, a zatem oskarżony jest złodziejem. Wyrok taki obraziłby głęboko nasze poczucie sprawiedliwości. Obrażiłby je tem

głębiej, gdyby wiarygodni i poważni świadkowie stwierdzili, że nie tylko nie można go posądzić o chęć kradzieży, ale on właśnie toczył walkę z wielkimi złodziejami, których dotąd sprawiedliwość nie dosięgła i dzięki intrydze których znalazł się on przed sądem.

Jeżeli się schodzi z pewnej drogi konkretnych faktów na bezdroża po-

dobnych rozumowań, rodzi się gorzki owoc niesprawiedliwości. Ciężkim i niebezpiecznym stanie się życie społeczeństw, jeżeli takie będą dojrzywać owoce. Zrodzić się może bowiem obawa, że wspaniała bogini sprawiedliwości ma nie tylko oczy zawiązane, ale i ręce skrepowane.

Henryk Swoboda.

PO WYROKU

Na ręce tow. H. Libermana nadeszła wczoraj depesza od Zarządu Socjalnej Demokracji Niemiec:

„W braterskiej solidarności przeesyłamy Wam i innym towarzyszom, którzy w procesie brzeskim... odważnie świadczą i stwierdzili wiarę w nieprzezwyciężony Socjalizm.

Za Zarząd
Otto Wels”.

Dalej nadszedł list od Komitetu Wykonawczego Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji:

„Przedstawicielstwo Czechosłowackiej Partii Socjalno - Demokratycznej przesyła Wam i naszym starszym wespół towarzyszom walki za Socjalizm, za wolność republikańską i za niepodległość narodową Hermanowi Libermanowi, Norbertowi Barlickiemu i innym towarzyszom... najserdeczniejsze pozdrowienia.

Niech żyje PPS!”

Bardzo serdeczną depeszę do tow. Libermana nadesłał jego dawny przyjaciel, prezydent Senatu Republiki Czechosłowackiej, tow. Fr. Soukup.

Z kraju depesze i listy nadchodzą w dalszym ciągu. Wczoraj otrzymaliśmy listy OKR-ów z Lublina, Baranowicz, Organizacji Młodzieży TUR. z Piotrkowa i od szeregu osób a także od organizacji robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego.

Irena Kosmowska nie pójdzie do więzienia

Wczoraj p. Irena Kosmowska zgłosiła się do władz policyjnych, by ją skierowały do więzienia, do którego ma się udać.

Odpowiedziano jej, że urząd prokuratorski zażądał papierów w tej sprawie i że dopiero za parę dni władze policyjne otrzymają zlecenie prokuratora. Wobec tego ob. Kosmowska wróciła do domu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzplitej ulaskawił ob. Irenę Kosmowską.

Z. P. P. S.

Posiedzenie ZPPS. odbędzie się dziś o godz. 13 (1 popoł.).

Prezydium

Dziś w Sejmie

O godz. 10 min. 30 rano budżet oświadczy w Komisji Budżetowej.

O godz. 11 rano — dyskusja w Komisji Spraw Zagranicznych.

O godz. 16 — posiedzenie plenarne z porządkiem dziennym, obejmującym — między innymi — wniosek o votum nieufności dla Rządu.

309,238 bezrobotnych w Polsce

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 16 b. m.

309,238 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się znowu o

9,149.

List tow. H. Libermana do prezesa Sądu Apelacyjnego Dlaczego cofnięta została skarga?

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym Warszawy miała być rozpatrywana sprawa z oskarżenia tow. pos. H. Libermana przeciwko członkom Zarządu Zw. Legionistów o zniesławienie. Czynu tego dopuścili się oskarżeni na łamach „Gazety Polskiej” w dn. 26 kwietnia roku 1930 w odpowiedzi na artykuł p. libermana w „Robotniku” p. t.: „Złamane serce p. Cara”.

Tow. Liberman wniósł skargę do Sądu w dn. 10 maja 1930 r.

Na ławie oskarżonych w związku z tą sprawą zasiadali w Sądzie Okręgowym: prezes Zw. Legionistów Piestrzyński, oraz pp.: Wojciechowski, Polakiewicz, inż. Synek, p. Gliński, Piaskiewicz, Tomaszewicz, Nowak, Malski, Hyla, Kamiński, Starzak, dr. Filipek i dr. Madejski. Sąd Okręgowy oskarżonych uniewinnił wobec czego tow. pos. Liberman od wyroku tego założył apelację.

W dniu wczorajszym tow. Liberman nadesłał na ręce przewodniczącego sądu Dulskiego list treści następującej:

„Wnosząc 10 maja 1930 r. akt oskarżenia w sprawie niniejszej miałem jeszcze złudzenia co do stosunków, panujących w naszym kraju. Obecnie złudzenia te przysły i przekonałem się, że uzyskanie zadośćuczynienia na osobach, które o zniesławienie oskarżyłem, znaczenia moralnego już więcej posiadać nie może. Wobec tego aczkolwiek uważam wyrok I instancji za niesłuszny i krzywdzący apelację cofam”.

W imieniu tow. Libermana występował zarówno w I-ej instancji jak i w Sądzie Apelacyjnym tow. adw. Honigwill. L. K.

KONFERENCJA DZIELNICZY MOKOTÓW

W niedzielę, 17 b. m., odbyła się doroczna Konferencja Dzielnicy Mokotów przy współudziale przedstawicieli W. OKR. PPS. tt. Krzesławskiego i Dziegielewskiego, oraz gości tt. Dr. Budzińskiej-Tylińskiej i Zb. Nowickiego. W pięknie przybranej sali, przy udziale pocztów sztandarowych Dzielnicy i Koła Młodzieży TUR., otworzył zebranie tow. Gerlach. Na przewodniczącego powołano tow. adw. Stopnickiego, na sekretarza tow. Dziżniewskiego, Rutkowskiego i Nadra.

Po odpiewaniu „Międzynarodówki” pierwszy wygłosił przemówienie tow. Krzesławski. Z kolei zabrał głos, owacyjnie witany, tow. poseł Barlicki, który w dłuższym referacie skrytykował obraz współczesnych stosunków polityczno-gospodarczych. Wywody mówcy były przyjmowane burzliwymi oklaskami. Referat organizacyjny wygłosił tow. Dubik. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Komitetowi Dzielnicy absolutorium odczytał tow. Stopnicki. Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której złożono szereg wniosków natury zarówno politycznej, jak i organizacyjnej. Wszystkie wnioski przyjęto jednomyślnie.

Po dokonaniu wyborów Komitetu Dzielnicy, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Konferencję Okręgową — zebranie zamknięto przy dźwiękach „Międzynarodówki”.

NIE BĘDZIE MONOPOLU NA KAWĘ I KAKAO

Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje, iż pogłoski, jakie ukazywały się w prasie o zamierzeniu, jakoby wprowadzeniu w Polsce monopolu na kawę i kakao, jak również o powołaniu w związku z tem przez Ministerjum Przemysłu i Handlu specjalnej komisji — nie odpowiadają zupełnie prawdzie.

Ani odnośny projekt w tej sprawie nie istnieje, jak również nie jest powołana żadna specjalna komisja.

ŁAŃCUCH PRASOWY „GROMADY”

Tow. Karpińska wpłaca na prenumeratę zł. 3. — i wzywa do wpłacenia tow. Grzesznowskiego z Radomia i W. Łopackiego z Warszawy.

Tow. Z. Żurkówna wpłaca zł. 3. — i wzywa: W. Welsztubównę, E. Rosiaka i Zofię Dubois.

Tow. E. Kurnikowska wpłaca zł. 3. — i wzywa: Aleksandra Kudybę, B. Rudzińskiego, J. Zimowskiego — wszystkich z Piotrkowa i tow. Marię Mierzejewską z Sulejowa.

Jeszcze o sądach doraźnych

W poprzednim artykule¹⁾ wykazałem, że sądownictwo doraźne wprowadzone zostało bez jakiegokolwiek rzeczywistej potrzeby i nawet wbrew przepisom. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu doraźnym.

A teraz zobaczmy, jak się przedstawia sprawa sądownictwa doraźnego z punktu widzenia Konstytucji.

Art. 83 Konstytucji głosi, że „do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami, i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych”. W myśl art. 126 Konstytucji, wszelkie istniejące w chwili jej uchwalenia przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z jej przepisami, miały być najpóźniej do roku, a więc do 17 maja 1922 roku przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z Konstytucją w drodze prawodawczej.

Jednakże art. 83 pozostał dotychczas martwą literą i „właściwie” czynnik uważają widocznie za swój obowiązek troskę o to, aby postanowienia Konstytucji nie okrasili rumieniem życia.

Gdy po szeregu lat powstał polski kodeks postępowania karnego, który wszedł w życie z dniem 1 lipca 1929 roku, zdawało się, że wprowadzone zostaną wreszcie w całej Polsce sądy przysięgłych, zgodnie z postanowieniem Konstytucji. Tymczasem otrzymaliśmy znów dowód, że Sąd przysięgłych w Polsce istnieje, ale... tylko na papierze.

Kodeks postępowania karnego głosi wprawdzie w art. 20, że Sąd przysięgłych rozpoznaje sprawy o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę śmierci lub bezterminowego pozbawienia wolności, nadto o przestępstwa, za które najniższy ustawowy wymiar kary wynosi dziesięć lat pozbawienia wolności i o przestępstwa, które ustawa poczytuje za polityczne, jednakże zarówno na terenie b. zaboru rosyjskiego, jak i niemieckiego przepisy art. 20 mają być wprowadzone w terminie oznaczonym dopiero przez ustawę szczególną (art. 3 przepisów, wprowadzających kodeks postępowania karnego).

O tej ustawie „szczególnej” jakoś nie słyhać, natomiast społeczeństwo zamiast Sądu przysięgłych, otrzymało... sądy doraźne.

Trzeba zaznaczyć, że gdy Sejm ustawą z dnia 2 sierpnia 1925 r. upoważnił Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, to na czele spraw, w których zakresie rozporządzenia takie mogły

¹⁾ Por. „Robotnik” z dn. 18 b. m.

być wydawane, figurowało: „uzgodnienie ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonanie jej postanowień”.

I oto następuje tragiczna groteska, która poprosu prosi się o bicz satyry: w wykonaniu ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 roku ukazuje się między innymi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym, rozporządzenie, które zezwala na pozabawienie obywatela właściwego sądu, rozporządzenie, na mocy którego jedna instancja w zawrotnym pośpiechu decyduje o życiu ludzkim, — natomiast — wbrew wyraźnemu przepisowi Konstytucji — od 17 marca 1921 r., a więc w przeciągu blisko 11 lat, społeczeństwo nie może się doczekać wprowadzenia w całej Polsce sądów przysięgłych.

Piękne intencje Konstytucji pozostały w świecie teorii, w rzeczywistości zaś na całą Polskę rozszerzają się macki sądownictwa doraźnego, wprowadzonego na czas nieograniczony i, jak to wskazałem w poprzednim artykule, w odniesieniu do najróżniejszych przestępstw, zarówno poważnych, jak i bardzo małych wagi.

Stworzono w Polsce taką paradoksalną sytuację, że w sprawach, w których wymierza się karę bagatelnej grzywny lub kilkudniowego aresztu, decydują trzy instancje, że system trzech instancji mamy również w prawach cywilnych o wartości przewyższającej 300 zł., że sądy odwoławcze i Sąd Najwyższy rozstrzygają najblizsze nawet sprawy karne i cywilne, natomiast niema w Polsce odwołania, ani żadnego środka prawnego od wyroku śmierci, który zapada w jednej, działającej z szybkością katowskiego topora, instancji.

Skąd tyle zaufania do nieomyślności Sądu doraźnego?

Szerszy ogół nie ma nawet pojęcia o statystyce wyroków, uchylonych przez Sądy odwoławcze i Sąd Kasacyjny w Polsce.

Można śmiało powiedzieć, że blisko połowa wyroków w sprawach karnych zaskarżonych do Sądów apelacyjnych, ulega uchyleniu i to nie tylko w częściach, dotyczących wymiaru kary, lecz również i co do orzeczeń o winie. Ilość wyroków kasowanych przez Sąd Najwyższy, jest również bardzo wysoka.

Dowodzi to, że Sądy pierwszej instancji mylą się często, a skomplikowane sprawy karne nieraz po kilka razy wracają z Sądu Najwyższego do instancji merytorycznej, celem ponownego rozpatrzenia.

Czy w tych warunkach jest rzeczą dopuszczalną oddawanie decyzji o ży-

ciu ludzkiem sądowi doraźnemu, który rozpoznaje sprawę bez śledztwa, na zasadzie dochodzeń, nie mogących trwać dłużej, niż 21 dni, licząc od ujęcia oskarżonego — sądowi, którego wyroki wbrew art. 524 kodeksu postępowania karnego nie wymagają zatwierdzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, sądowi, który nie może indywidualizować kary, gdyż skrepowany jest bezwzględniemi sankcjami, jednym słowem, instancji, która w świetle zasad współczesnego wymiaru sprawiedliwości, nie może nawet nosić miana sądu, skoro nie wolno jej wnikać bez ograniczenia w psychikę oskarżonego, w pobudki działania i w warunki wypadku, który stał się przedmiotem postępowania karnego.

Powstaje pytanie, komu i na co potrzebny jest w czasach normalnych taki niezrozumiały pośpiech i taka okrutna surowość i bezwzględność?

Jeśli uzasadnia się wprowadzenie Sądów doraźnych czy to aktami sadowymi, uprawianego na „kresach”, czy to zabójstwami na tle politycznym i koniecznością stosowania w tych wypadkach surowych kar, to argument ten nie wytrzymuje krytyki.

Są to bowiem czyny, za które i w postępowaniu zwykłym grozi kara śmierci lub ciężkiego więzienia.

Z tą tylko różnicą, że w postępowaniu zwykłym osądzi się sprawę zgodnie z przepisami prawa i w warunkach gwarantujących sprawiedliwość a w postępowaniu doraźnym łatwo popełnić haniebną omyłkę, której się już nigdy naprawić nie zdoła.

Nadto tryb doraźny stwarza premję dla przestępców sprytnych i wyrafinowanych, którzy dopuszczając się mactactwa, zdołają uzyskać to, że której się już nigdy naprawić nie dostarczy dostatecznych poszlak, i tak przestępca korzystać będzie w rezultacie z dobrodziejstwa zwykłego postępowania.

Praktyka uczy, że z wyroków sądów doraźnych najczęściej ponoszą śmierć przestępcy mali, ludzie którzy w postępowaniu zwykłym skazani byłiby na bardzo łagodne kary, że obiektem postępowania przed sądami doraźnymi są najczęściej wypadki wątpliwe, nadające się właśnie do rozważań i sumiennego traktowania przed sądem zwykłym.

Dość wspomnieć sprawę rozstrzelanego w swoim czasie z wyroku Sądu doraźnego za zabójstwo konfidenta policji, siedemnastolatka Engla, a ostatnio sprawę masowego wyroku w Baranowiczach, aby stwierdzić, że Sąd doraźny jest synonimem omyłki i bezduszności.

Jus.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

W POSZUKIWANIU DZIECKA.

Wielki parowiec atlantycki „Bremen” został dziś zatrzymany w porcie nowojorskim. Policja wkroczyła na pokład i dokonała rewizji. Poszukiwano dwuletniego dziecka rozwiedzionych rodziców. Ojciec uprowadził dziecko, które było pod opieką matki i posłał je do Europy pod opieką swej krewnej. Dziecko znaleziono. Wielki parowiec z 1.000 pasażerów z powodu 2-letniego dziecka opóźnił odjazd do Europy o 2 godziny.

DEMONSTRACJA SOCJALISTYCZNA

10.000 socjalistów demonstrowało wczoraj na ulicach Lipska na rzecz jednności robotniczej i ochrony republiki. Manifestacja ta była reakcją na niedawne pochody uliczne hitlerowców, w czasie których doszło do krwawych starć i ulicznych rozruchów.

SĄD DORAŻNY NAD SETKĄ OSÓB.

Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczęła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko 100-tu mieszkańcom Jedwabna, oskarżonym o udział w ostatnich zaburzeniach. Na proces ten, jak donosi Biuro Wolffa, przybył szereg przedstawicieli prasy, m. in. jeden dziennikarz polski.

SKŁAD BRONI W WODZIE.

W okolicy Essen wydobyto z Kuhry większą ilość karabinów i rewolwerów wraz z amunicją. Ogólnie przypuszczają się, że broń tę zatopili komuniści w obawie przed policją.

PROŚBA O ZWOLNIENIE GANDHI'EGO.

Według doniesień z Nowego Jorku 10 wyższych przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań w St. Zjedn. wystosowało telegram do premiera Mac Donalda z prośbą o zwolnienie wodza hinduskiego ruchu wolnościowego, Gandhi'ego, aby mógł współpracować nad rozwiązaniem problemu hinduskiego.

Odpowiedź Francuza na zarzuty „Sanacji” co do interwencji obcej

W „Journal des debats” znajduje się artykuł p. Bernusa, poświęcony wyrokowi w sprawie brzeskiej. Artykuł kończy się następującymi uwagami:

„W niektórych kołach polskich zarzucano oskarżonym, iż uciekali się do opinii zagranicy. Zarzut ten jest nieuzasadniony.

Co się tyczy np. nas, to zajęliśmy się tą sprawą (Brześć) po zwykłej lekturze tekstów, ogłoszonych w urzędowych wydawnictwach francuskich, sądząc, że było obowiązkiem najlepszych przyjaciół Polski zwrócić uwagę jej kierowników na zło, wyrządzone ich krajowi z początku przez maltretowanie a następnie przez... skazanie niektórych z ich przeciwników politycznych, reprezentujących część — której bynajmniej lekceważyć nie można — opinii narodowej. Nie chodzi o wtrącanie się do sporów politycznych między Polakami, lecz o przyczynienie się do tego, by nie stała się niesprawiedliwość, a przez to samo, do okazywania przysługi narodowi, z którym łączy nas tyle więzów i któremu życzymy gorąco jednności i pomyślności”.

WYJAŚNIENIE

W sprawie zajścia na dworcu Głównym, o którym zamieściliśmy w dniu 15 b. m. list do redakcji, otrzymujemy z innej strony wyjaśnienia, przedstawiające rzecz w innym świetle.

Pani Helena Gaska, czując się dotkniętą postępowaniem biletera, który nie chciał jej udzielić wskazówek co do kupna biletu peronowego, przyczem automat, jak zwykle, były zepsute bądź wypróżnione, zwracała się o interwencję do policjanta a następnie do dyżurnego urzędnika etacyjnego. W czasie gdy obaj wspomniani funkcjonariusze wyjaśniali przyczynę zatarętu, zebrala się gromadka publiczności, wyłączonej zatem jest, aby p. Gaska w obecności policjanta mogła kogokolwiek czynnie znie ważyć. Gdyby to na-tąpiło, policjant byłby niewątpliwie sporządził protokół gdy tymczasem oświadczenie kogoś z publiczności, zapewne autora listu z dnia 15 b. m., że został znieważony, nie zostało potwierdzone i nie pociągnęło za sobą sporządzenia protokołu.

P. Gaska znana jest ze swego łagodnego i spokojnego zachowania w stosunkach pedagogicznych i zarzut, iżby mogła się zachować w sposób opisany w liście, każdemu, kto zna p. Gaskę, wydać się może wysoce nieprawdopodobny.

Na widowni międzynarodowej

KONFISKATA BRONI ROBOTNICZEJ W WIEDNIU.

Przed tygodniem policja wiedeńska dokonała rewizji w domu robotniczym dzielnicy Ottakring i skonfiskowała 732 karabinów z amunicją, 1000 sztuk innej broni palnej i 6 karabinów maszynowych. Z początku rewizja nie dała żadnych wyników i po 3-godzinnych daremnych poszukiwaniach policja odjechała z niczem. Wnet jednak powróciła, tym razem w towarzystwie sędziego i prokuratora, którzy mieli przy sobie plan gmachu; na podstawie tego planu wylamano ścianę i przedostano się do piwnicy, gdzie znaleziono broń.

Procedura ta wykazuje, że skład broni zdradził jakiś konfident, który wkroczył do szeregów robotniczych „Schutzbundu”. Konfidenta tego ujawniono.

Rewizja na Ottakringu była pierwszą rewizją tego domu robotniczego, istniejącego od dziesiątków lat w dzielnicy czysto robotniczej, bezgranicznie oddanej i wiernej socjalizmowi. To też fakt wtargnięcia policji, konfiskaty broni wywołał wśród robotników niezwykle poruszenie. Zarówno partja socjalistyczna, jak też „Schutzbund” zareagowały natychmiast; wydano odezwę, urządzono szereg wieców, rzucono hasło: 10 tysięcy nowych członków „Schutzbundu”, jako odpowiedź na gwałt ze strony władz.

Że mamy tu do czynienia z gwałtem i bezprawiem — jest rzeczą widoczną, Faszystom austriackim nie konfiskuje się broni, mimo, że w swoich pismach ogłaszają codziennie, gdzie i kiedy odbywają się ćwiczenia zbrojne, mimo, że dokonali już „puczu” zbrojnego. Socjaliści austriaccy wielokrotnie wyrażali gotowość rozbrojenia, o ile strona prze-

ciwna również rozbroi się. Faszysti jednak ani nie myślą o tem, władze zaś idą faszystom na rękę.

Socjaliści austriaccy zdają sobie sprawę, że włamanie na Ottakringu jest pierwszą próbą i początkiem rozbrojenia robotników. To też podjęto natychmiast energiczną akcję, by nie tylko pokrzyżować te plany, lecz aby wzmocnić szeregi „Schutzbundu”. Robotnicy przyjęli nawołanie partji z entuzjazmem. 64-letni poseł Sewer demonstracyjnie zapisał się do „Schutzbundu”, a za nim poszły setki i tysiące robotników. W małej miejscowości Hernals zapisało się 654 nowych członków.

WYJAŁOWIENIE PŁCIOWE W PROGRAMIE POLITYCZNYM.

Niedawno obradował w Lipsku zjazd lekarzy hitlerowskich(!), na którym profesor Staemmler zdał sprawę ze swoich badań nad sposobem „oczyszczenia” rasy niemieckiej z obcych naleciałości, przedewszystkiem żydowskiej. W „trzecim państwie” Hitlera małżeństwa niemiecko-żydowskie byłyby prawnie zabronione. Co do tego panuje wśród hitlerowców jednomyślność. Ale jak określić, kto jest Niemcem, a kto Żydem, gdzie kończy się niemieckość, a zaczyna żydowskość? Nad tem zagadnieniem suszył sobie głowę profesor Staemmler i z niemiecką systematycznością podzielił mieszanów niemieckich na: półżydów (t. j. takich, których jedno z rodziców, albo oboje dziadko-

wie byli Żydami), ćwierć-Żydów i ósemkę-Żydów (takich, których jedno z pradziadków było Żydem). Najwyżej tych ostatnich możnaby uznać za Niemców.

Ten podział jest potrzebny profesorowi hitlerowskiemu na to, by móc zastosować środki zapobiegawcze i karne przeciw obcym rasom. Kodeks hitlerowski ma zawierać trzy punkty: 1) Niemcom nie wolno wchodzić w związki małżeńskie z obcemi rasami; 2) obcowanie pozaślubne będzie karane ciężkim więzieniem dla przedstawicieli obcych ras, a więzieniem dla Niemców; 3) imigracja ras obcych jest wzbroniona, przyjazd jest dopuszczalny w wypadkach wyjątkowych.

W celu utrzymania czystości rasy mają powstać urzędy rasowe, gdzie każdy Niemiec byłby zbadany co do odsetków „zanieczyszczenia” swej rasy. W tabeli, sporządzonej przez Staemmlera, ciężkie choroby dziedziczne oblicza się na 100 punktów, braki inteligencji tylko na 6 punktów, defekty moralne na 15 punktów, ale niezajomość języka niemieckiego na 25 punktów. Ci co są ze skazy, albo posiadają nie więcej niż 25 punktów ujemnych, byłiby zaliczeni do grupy I i II, do „szlachetnego rodzaju ludzkiego”. Grupa III (od 25 do 100) tworzy „ludzi o niepożądanym potomstwie”, wreszcie ci, co mają pełne 100 lub powyżej punktów, mają być — wyjąłowienci płciowi.

Takie oto badania, z takim wynikiem, prowadzone były w r. 1932 na zjeździe lekarzy w państwie środkowoeuropejskim, które przygotowuje się intensywnie do uroczystego obchodu 100-lecia śmierci Goethego, swego największego poety.

Robotnicy popierają swoje pismo

Z CYKLU:
„PRELUDJA PROLETARJACKIE”

Grajkowie uliczni

(Sonet).

Wdarli się chyłkiem w bramę, jak psów
głodnych zgryzając, Stąpali w samym środku brudnego
podwórza
I zagrali... Głos tęskny melodii się
nurzał
W zapadłych kątach śmietnisk, z echem
się zestrzalał...

Brzęczała mandolina, głos gitary białej
O minionych dniach szczęścia i słodko
odurzał
Starą wdowę z poddasza, kucharki
i stróża
I z nędzą, w kątach mieszkań śpiących
się zestrzalał...

Nieuczona muzyko, nieuczony śpiewie,
Błąkałeś się w zaułkach cichych
i nieśmiały
Grałeś mi o tej nędzy, o której nikt nie
wie,

W twych tonach dźwięki prawdy,
dźwięki smutku brzmiały.
Śpiewałeś o tem wszystkim, przez co
serce boli,
Śpiewie, zaklęty w tony gitar i banjoli...

O naiwności i o anarchii

„Dzień Polski” w numerze sobotnim
odczuł zgola boleśnie fakt zgłoszenia
wniosku o „votum nieufności” dla Rządu
wspólnie przez pięć klubów opozycji.

Jest znowu „Centrolew” — powiada
„Dzień Polski” z goryczą jakże tak
być może? Przecież to jest propositum
„perfidi”, powinni być — draby jedni
— przestraszyć się wyroku sądo-
wego...

Biedni są, swoją drogą, ci nasi „to-
ryści” z pod znaku ks. Janusza Radziwiłła;
trudno sobie wyobrazić „polityków”
więcej odciętych od rzeczywistości wła-
snego narodu; im się bodaj naprawdę
wydawało, że mowa młodego p. Gra-
bowskiego, oznaczać będzie „koniec
Centrolewu” i w ogóle koniec opozycji
socjalistycznej, ludowej, demokratycznej
— wszelkiej. Jak to pisał miłujący
zwroty okragłe dziennikarz „sanacyj-
ny”? teraz — po wyroku, znikną „opa-
ry nienawiści”, wszystko wróci do nor-
my, każdy będzie czynił w swym kół-
ku, „co każe Duch Boży”, — grzecznie,
ostrożnie, łagodnie oszczędzając wysił-
ku dla naszej pani Boczkwskiej z wy-
kształceniem, nabytym w ciężkim tru-
dzie w czterech aż klasach gimnazjum
żeńszego w ósmym miesiącu Odesie
tej samej p. Boczkwskiej, co to jej się
popłatało „CKW.” z „Belzebubem”.

Aż tu raptem... **votum nieufności** —
w dodatku pięciu klubów, jakgdyby ni-
gdy nie, — wbrew okragłym zwrotom
znanego dziennikarza, — zamiast wdziać
na siebie włościan, włosy posypać
popiołem i powędrować na bosaka po
błocie ze śpiewem żałobnym.
Zawiedli się na nas konserwatyści...
Takie pocziwe „naiwniaki”!

A „Słowo” wileńskie zaczęło od in-
nego końca. Poskromiliśmy — powiada
— anarchię. Pomówmy tedy słów parę
o anarchii onej. Tym razem popłatały
się redakcji „Słowa” inne znowu, niż
pani Boczkwskiej, dwa pojęcia: **anarchia**
i **konsolidacja**. Kiedy ks. Sapiecha
maszerował z batalionem pułk. Janu-
szajtisa na Plac podówczas Saski w pe-
wną noc styczniową roku 1919 — to
miała być najwidoczniej „konsolidacja
narodu”.

No i tam, nieco później, po kilku le-
ciech, armaty wzięty na siebie obowią-
zek „konsolidowania” rozdarł opinię.
I smętne błaganie, aby znać marsz. **Pł**
sudski „oktrojował” wreszcie Konstytu-
cję — to także miało „skonsolido-
wać” ojczyznę. W tym też duchu udzie-
lano rad życiowych ze strony „Słowa”
pod adresem lekkomyślnych monarchi-
stów hiszpańskich: że też ten Alfons
XII nie urządził malutkiej wojenki do-
mowej; toby ci dopiero „skonsolido-
wał” Hiszpanów!...

A teraz, ni „stać, ni zwać — po-
skromili! — uważacie anarchię”!

P. Jarossy w „Bandzie” nie jest cał-
kiem pewny, czy świat potrafi jeszcze
długo; mówi: „Świat” a myśli: „**sanac-
cja**”. Jeżeli wszakże „Banda” przetrwa
„sanacja”, — to będzie miała skarby
nieprzebrane dla „szlagierów” na sto
przedswań; byle sięgała co tematu,
któremu na imię:
„**polityka i „zdolność przewidywania”**
„konserwatywnych „mężów stanu” Pol-
ski.

A.

Dlaczego Polskie Koleje Państwowe „zawisły w powietrzu” pod względem prawnym i budżetowym?

Niezwykła, nawet w naszych sto-
sunkach, dyskusja nad planem finan-
sowo - gospodarczym P. K. P. w dn.
14.I. b. r. w Komisji Budżetowej Sej-
mu, zakończona wstydliwą rejteradą
Rządu i sanacyjnego referenta po-
winna, zdaniem naszym, żywiej zain-
teresować niezależną opinię publiczną,
a to ze względu na rozmiar tego
przedsięwzięcia, jak też i na jego
poważne znaczenie dla gospodarstwa
społecznego.

Trudności i wątpliwości, które po-
wstały w związku z planem finan-
sowo-gospodarczym PKP, w czasie tego-
rocznej dyskusji budżetowej mają
swe źródło w dekreście Prezydenta
Rzplitej z dn. 23.X. 1926., który wyo-
drębnił koleje z ogólnej administracji
państwowej. Postanowienia tego de-
kretu nie podobały się czynnikom
najbardziej miarodajnym ze wzglę-
dów strategicznych, to też długo po-
zostawał on martwą literą. Posłu-
żono się nim raz tylko w r. 1929, a
to celem narzucenia pracownikom
kolejowym, z pominięciem drogi u-
stawodawczej, wybitnie krzywdzącej
pragmatyki i przepisów emerytal-
nych. Dopiero w r. 1930 opracowa-
no nowelę taką, że z dawnego tekstu
nie prawie nie zostało, ogłoszono de-
kret w nowym brzmieniu, a obecnie
przyszła kolej na realizację jego po-
stanowień w dziedzinie budżetowej.

Okazało się jednak, że już pierw-
szy krok był fałszywy i że trzeba
coprędzej zawracać. Dekret o orga-
nizacji P. K. P. przewidywał, że do
budżetu państwowego włącza się tyl-
ko czysty zysk, lub niedobór przed-
sięwzięcia z poprzedniego okresu
bilansowego. Ażeby być w zgodzie
z dekretem, trzeba było zatem naj-
pierw przeżyć jakiś okres, potem
sporządzić zeń bilans, a następnie
dopiero wstawić do budżetu pań-
stwowego czysty zysk lub niedobór.
Autorowie dekretu zapomnieli jed-
nakże o tem, że w ten sposób po-
wstanie luka w budżecie państwo-
wym, gdyż budżet ten będzie się
musiał obejść przez pewien czas bez
wpłaty P. K. P. A wpłata ta jest dla
budżetu niezbędna; nie po to wpraw-
dzie, aby budżet państwowy odcią-
żyć rzeczywiście (bo z rzeczywiste-
mi wpłatami różnie ostatnimi cza-
sy bywało), ale, aby go ozdobić
pewną ilością milionów i w ten spo-
sób dopomóc do zrównoważenia sal-
da przynajmniej na papierze. Dość
powiedzieć, że ściśle wykonanie de-
kretu ujawniłoby w budżecie na rok
1932/33 niedobór w wysokości
140,867,000 złotych. Trudno byłoby
w kraju i zagranicą uwierzyć, że taki
niedobór zostanie „pokryty z rezerw
skarbowych”. Nie chcąc do tego do-
puścić Rada Ministrów postanowiła,
wbrew dekretowi, włączyć do bu-
dżetu nie rzeczywisty zysk z po-
przedniego okresu, lecz przewidywa-
ny zysk z okresów przyszłych, obję-
tych i nieobjętych planem finanso-
wym P. K. P., a postanowienie swo-
je „oparła” na zamierzonej noweli-
zacji dekretu. Taki stosunek do o-
bowiązującego prawa był jednak, na-
wet w naszych warunkach, zbyt
„swobodny”. To też po pierwszych

kilku zdaniach dyskusji nastąpił od-
wrot. Dyskusję przerwano aż do u-
chwalenia noweli do Rozporządzenia
Prez. Rzplitej o utworzeniu przed-
sięwzięcia P. K. P. Nowela ma być
dyskutowana w Komisji Komunika-
cyjnej Sejmu podobno już w piątek,
22.I. 1932 r.

W związku ze wspomnianą nowe-
lą, wypada stwierdzić, co następuje:

W obecnym stanie rzeczy Rada
Ministrów posiada niewątpliwie pra-
wo do zatwierdzenia planu finanso-
wo - gospodarczego P. K. P. Dekret
z r. 1926. oraz nowela doń z r. 1930,
wydane zostały w granicach upowa-
żnień konstytucyjnych Prezyden-
ta i zostały przedstawione Sejmowi
w czasie przepisany. Sejm miał i
ma nadal możność uchylić postano-
wienia dekretu. Dopóki jednak te-
go nie uczynił, dekret ma moc usta-
wy. W stosunku do dekretu z r.
1926. uważałem zresztą Sąd Najwyż-
szy (Nr. I. N. 78/29., O. S. P. VIII—
540). Gdy zatem dekret ten oddaje
prawo do zatwierdzenia planów fi-
nansowo - gospodarczych P. K. P.
Radzie Ministrów — prawo to nie
ulega wątpliwości i zaprzeczone być
nie może.

Jednakże uprawnienia, przysługu-
jące z jakiegokolwiek tytułu Radzie
Ministrów, nie mogą stać w sprzecz-
ności z Konstytucją, ani też uszczu-
plać niewzruszonych dotąd niczem
i również niewątpliwych praw Sejmu.
Takiem jest prawo do uchwalania
budżetu państwowego, a więc i do
badania jego realności. Dlatego jed-
yną konstrukcją prawną, która mo-
gła zapewnić Radzie Ministrów rze-
czywiste i bezapelacyjne prawo do
ustalania planu finansowo - gospo-
darczego P. K. P., jest właśnie ta kon-
strukcja, którą stworzył i przeprowa-
dził dekret o utworzeniu P. K. P. w
brzmieniu obecnie obowiązującym:
**Rada Ministrów zatwierdza plan fi-
nansowo - gospodarczy P. K. P.** W
tem stadium formalny związek mię-
dzy budżetem państwowym a gospo-
darką P. K. P. nie istnieje, a więc
Sejm, poza przysługującym mu ogólnie
prawem krytyki i uchwalania re-
zolucji, formalnie nie ma tytułu do
ingerencji. Okres budżetowy się
kończy, sporządza się bilans i wów-
czas dopiero rezultat tego bilansu, w
formie zysku lub straty, wchodzi do
budżetu państwowego. Sejm ma do
czynienia z rzeczywistym rezultatem,
którego zmienić już nie można, a więc
znowu ingerencja jest niemożliwa.

Gdy jednakże Rząd, pod naciskiem
doraźnej potrzeby, wnosi obecnie no-
welę, w myśl której do budżetu pań-
stwowego ma być włączony nie czy-
sty zysk bilansowy, ale przewidywa-
ny dochód budżetowy P. K. P. —
zmierza nieuchronnie do wytworze-
nia sytuacji, w której uprawnienia
Rady Ministrów w stosunku do planu
finansowego P. K. P. stać się muszą
fikcją. Jeżeli Sejmowi przedłożony
zostanie budżet, oparty o przewidy-
wane, a zatem niepewne zyski P.K.P.
— wówczas żadne formalne atrybu-
cje Rady Ministrów nie mogą za-
przeczyć Sejmowi prawa do kontro-

lowania realności przewidywań bu-
dżetowych.

Stanowisko zajęte w czasie ostat-
niej dyskusji nad tą sprawą przez
p. Ministra Komunikacji jest nielo-
giczne. P. Minister nie zaprzecza
Sejmowi prawa stanowienia o wyso-
kości wpłaty P.K.P. do budżetu, ale
nie chce uznać prawa Sejmu do re-
wizji szczegółów planu finansowo-
gospodarczego. Na jakiej tedy pod-
stawie i w ogóle w jaki sposób moż-
na zmienić saldo, nie dotykając ele-
mentów rachunku? Większości sej-
mowej wolno, oczywiście, zrezygno-
wać ze swych uprawnień i przysięgać
radośnie na słowa mistrza, tudzież
mandato- i dieto-dawcy. Ale stanu
prawnego to zmienić nie może; pra-
wo Sejmu będzie i pozostanie nie-
wzruszone, a plan finansowo - gospo-
darczy P. K. P., zatwierdzony przez
Radę Ministrów, będzie tylko wnios-
kiem Rządu, dopuszczającym zmiany
w dowolnym, przez Sejm ustalonym,
zakresie.

Uchwalenie noweli, w brzmieniu
wniosku rządowego, może usankcjo-
nować ex post wstawienie do budże-
tu przewidywanych dochodów,
wbrew brzmieniu dekretu. Będzie
się to jednak odnosiło tylko do su-
my 50,500,000 zł., przewidywanej, ja-
ko czysty zysk za objęty planem o-
kres od I.IV. do 31.XII. 1932 r. Na-
tomiast nowela projektowanej treści
nie może usprawiedliwić wpłaty
13 milionów „przewidywanej” w bu-
dżet tylko wyobraźni za okres od I.I.
do 31.III. 1933 r., za który dotąd
żadnego planu nie sporządzono. Jest
to postanowienie nie tylko bezpod-
stawne pod względem prawnym, ale
i groźne dla budżetu, albowiem naj-
zupełniej nierealne. Trzy miesiące
zimowe są dla P. K. P. stale i nie-
zmiennie, jeśli nie wprost deficytowe,
to przynajmniej bezdochodowe. Za
ten okres zatem nie sposób wygospo-
darować 13 milionów czystego zysku.

Projektowana nowela nie zdoła
poza tem usprawiedliwić wstawienia
do planu finansowo - gospodarczego
P. K. P. wydatków, nie mających
wspólnego z tem przedsiębiorstwem
(lotnictwo cywilne) lub też wydat-
ków na nieistniejące organy tego
przedsiębiorstwa (Zarząd Główny P.
K. P.). Żaden dekret ani żadna no-
wela nie może pozbawić Sejmu pra-
wa kontroli, czy Rada Ministrów nie
przekroczyła swoich uprawnień i czy
pod pretekstem wykonywania swoich
atrybucji, nie wdzierza się w cudzy za-
kres działania. Zawsze tedy przy-
sługiwac będzie Sejmowi prawo re-
wizji, uchwalonego przez Radę Mi-
nistrów planu z tego punktu widze-
nia.

Widzimy z tych krótkich rozwa-
zań, jakiego podziwu godna jest
„kompetentna”, „radosna” i niekre-
powana przez „partyjników” twórc-
ność ustawodawcza Rządu, tak
chwalona i wywyższana w przeci-
wieństwie do „niechlujstwa” poprzed-
nich Sejmów w tym względzie. Nie-
szczęście w tem, iż w grę wchodzi
tutaj najżywniejsze interesy Pań-
stwa i gospodarstwa społecznego.
Mi-ko.

Rada Naczelna P. P. S.

Rada Naczelna PPS. będzie zwołana
do Warszawy na 5 i 6 marca.
Jednocześnie odbędzie się obchód
35-lecia działalności palamentarnej tow.
Ignacego Daszyńskiego.

Czarne, białe, czerwone

Na onegdajszym posiedzeniu komisji
Budżetowej przemawiał wice-minister
Sławoj - Skłodkowski. Przemawiał i de-
monstrował. Demonstrował i przema-
wiał. Nie były to oczywiście żadne an-
tyrządowe demonstracje, bo jakże... De-
monstracje polegały na tem, że obok
sali komisyjnej urządzono coś w rodzaju
garderoby teatralnej, gdzie wojskowi
co chwila przebierali się w ekwipunek
wojenny i p. generał przedstawiał człon-
kom komisji nowe zdobycze w tej dzie-
linie.

„Conferencierkę” robił sam p. wice-
minister i trzeba przyznać, że więk-
szość publiczności komisyjnej doskona-
le się bawiła. Pogodne usposobienie pu-
bliczności (wciąż mówimy o większo-
ści) udzieliło się p. generałowi, który
synał komplementami mniejszości ko-
misyjnej.

Powiedział tedy p. wice - minister,
że mniejszość przekonała się, iż „nie
wszystko w wojsku jest czarne”.

Panie Ministrze, nigdyśmy nie twier-
dzili, że w wojsku jest wszystko czar-
ne. A ta reszta, co nie jest czarna, nie
jest także biała, Panie Ministrze. W
wojsku jest dużo czerwonego. Z całą
pewnością, Panie Ministrze. Więcej niż
Pan przypuszcza, Panie Ministrze. I
dlatego jesteśmy dobrej myśli i pomimo
wszystko, co się dzieje, nie oddajemy
się czarnej rozpacz, ani nie wpadamy
w melancholię.

W wojsku jest zupełnie dobrze. Pa-
nie Ministrze. x. y. z.

Co kraj to obyczaj

Depesze z Rumunii przyniosły wia-
domość o wykryciu planowanego
przez komunistów zamachu na parla-
ment. Komuniści nie przyznają się
do planowania takiego zamachu.

Patwardza się stare przysłowie,
że co kraj to obyczaj. W Rumunii
komuniści nie przyznają się do zame-
rzonego zamachu na parlament. W
Polsce znowu ci, co robią zamach na
parlament, nie przyznają się, że to
komunistyczna robota.

Atoli zdrowa opinia publiczna w
obu krajach ma swój jednolity na te
sprawy pogląd. R.

KRWAWE NOCE
W BERLINIE

W Reineckendorfi pod Berlinem do-
szło wczorajszej nocy do krwawego
starcia między komunistami i hitlerow-
cami.

Podczas walki zostały zabite dwie o-
soby, siedem odniosło rany.

Jednym z zabitych jest 60-letni arty-
sta malarz, członek partii hitlerowskiej,
który zamordowany został uderzeniem
sztyletu w serce. Drugim zabitym jest
50-letni robotnik komunista, zastrzelo-
ny z rewolweru.

Aresztowano 60 osób. Znalezienie
winowajców jest bardzo trudne, ponie-
waż walka toczyła się w nocy.

Kapitał amerykański
„uspakaja” głodnych bezro-
botnych

Stronnictwo socjalistyczne w St.
Zjedn. zwróciło się do Kongresu z li-
stem, przedstawiającym
niebezpieczeństwo

krwawych rozruchów w stanie Illi-
nois. Władze stanu wydały milicji
surową instrukcję bezwzględного

tłumienia
demonstracji bezrobotnych. Instruk-
cja zaleca w razie potrzeby wysta-
wiać posterunki milicyjne na da-
chach i

ostrzeliwać
demonstrantów, oraz rozpędzać tłu-
my

bombami
gazowymi.

MAC DONALD
TRZYMA SIĘ NA UBOCZU

„Daily Telegraph” donosi, iż pre-
mier Mac Donald z powodu zajęcia wa-
żnymi sprawami państwowymi nie bę-
dzie mógł wziąć udziału w konferencji
lozańskie.

Wielką Brytanię reprezentować ma
minister spraw zagranicznych sir John
Simon.

Prawdopodobnie nie weźmie Mac Do-
nald również udziału w otwarciu kon-
ferencji rozbrojeniowej, na którą przy-
być ma dopiero w kilka dni po rozpo-
częciu obrad.

Miljony na wojnę

Japońska Rada Ministrów wyasygno-
wała

21 MILJONÓW JEN
na pokrycie kosztów ekspedycji man-
dżurskiej. Suma powyższa stanowi

krycie wydatków tylko w pierwszym
kwartale r. b.

Zaburzenia w Hiszpanji

Według wiadomości, które nadeszły
wczoraj w nocy z Hiszpanji, podpalone
zostały wczoraj cztery kościoły, z cze-
go jeden w Bilbao a trzy pozostałe w
miejscowości prowincji Walencja.

Kościół Santurcia w Bilbao spłonął
aż do fundamentu.

Przed podpaleniem kościoła wyda-
rzyło się zajście między pewnym monar-
chistą a grupą młodych ludzi najwido-
czniej należących do antyklerykalnych
organizacji.

Monarchista użył broni palnej, po-
czem rzucił się do ucieczki przez ulice
miasta.

Wiadomość ta wywołała podniecenie
na ulicach, które wypełnione były przez
strajkujących.

Tłum otoczył kościół, gdzie schronił
się monarchista i żądał wydania zbie-

ga. Wśród wzburzonego tłumu zna-
dzi się wkrótce ludzie, którzy podłożyli
cegieł pod kościół.

Podczas wczorajszych rozruchów po-
licja strzelała do tłumu. Jest czterech
zabitych i wielu rannych. Policja i
wojsko ochraniają kościoły i klasztory,
ponieważ zachodzi obawa nowych pod-
paleń.

Słowa uznania dla Brianda

Briand nie będzie obecny na poste-
dzeniu Izby Deputowanych, podczas
którego premier Laval wygłosi deklara-
cję programową.

Angielski minister spraw zagranicz-
nych, Simon, wystosował do Brianda
telegram z racji jego ustąpienia, Briand
odpowiedział podkreślając stosunki wz-
ajemne sympatii i zaufania, które istnia-
ły między nim a Simonem i złożył mu

życzenia dalszej owocnej pracy.

Briand otrzymał wiele listów i tele-
gramów od swych przyjaciół politycz-
nych.

„Dzikie pola“

Historja prawdziwa o Stowarzyszeniu Domów Ludowych na Polesiu

W dn. 10 grudnia r. 1924 zostało zalegalizowane decyzją wojewody poleskiego stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie Domów Ludowych na Polesiu“

z siedzibą w Pińsku. „Stowarzyszenie“ rozwijało się dobrze; należeli do niego przeważnie członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, należeli także i ludzie bezpartyjni, jak, na przykład p. Jerzy Osmolowski, były Komisarz Generalny Ziem Wschodnich w latach 1919 i 1920.

W dn. 14 listopada r. 1930, w okresie sławnej „kampanji wyborczej“ do czwartego Sejmu, grupa członków B. B. S.

zajął przemocą

lokal „Stowarzyszenia“ i zawiadnęła w ten sposób całym majątkiem „Stowarzyszenia“ (plac, biblioteka, narzędnia muzyczne, meble, przyrządy sportowe i t. p.).

Napadu dokonano jawnie, publicznie, bez najmniejszych przeszkód ze strony miejscowej policji.

Zarząd „Stowarzyszenia“ powiadomił jednak władze administracyjne o napadzie i skierował sprawę

na drogę sądową.

To był akt pierwszy.

W dn. 2 grudnia r. 1930 miejscowa

B. B. S. odbyła w „zdobytym“ lokalu „Stowarzyszenia“ rzekome „walne zebranie“,

w którym nie brał udziału ani jeden prawdziwy członek „Stowarzyszenia“, na tem to samozwańcem „walnem zebraniem“ p.p. B.B.S-owcy i przeróżni „konfidenti“ społem sobie „postanowili“ „Stowarzyszenie“ zlikwidować,

a cały majątek „przekazać“... temuż B. B. S. pod firmą „Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej“. P. wojewoda poleski co rychlej „decyzję“ wykonał, „Stowarzyszenie Domów Ludowych“ z rejestru wykreślił, a majątek uprzejmie na rzecz „S. O. R.“ przekazał.

Zarząd St. D. L. na Polesiu dowiedział się o tem wszystkim... w przededniu rozprawy sądowej. I to był akt drugi.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze w tytule artykułu p. t.: „Szykanowanie organizacji robotniczych w Hajnówce“ oraz w ostatnich dwóch wierszach artykułu wkraść się błąd który zresztą łatwo sprostować, czytając cały tekst artykułu. W tytule powinno być: „Szykanowanie organizacji robotniczych w Bielsku Podlaskim“ tak samo w zakończeniu powinno być w Bielsku Podlaskim, a nie w Hajnówce.

Zarząd zaprotestował. Wojewoda poleski protest uwzględnił i... wznowił sprawę likwidacji „Stowarzyszenia“.

Zarząd zwołał prawdziwe walne zebranie,

ale nie mogło ono zakończyć swych prac (20 lipca 1931 r.), ponieważ... p. referent starostwa je rozwiązał w chwili, gdy zgłoszono wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej samozwańców „likwidatorów“.

Wtedy na scenę wkroczył znowu p. wojewoda Krahelski i sprawę „załatwił krakowskim targiem“:

1) „Stowarzyszenie Domów Ludowych“ zamknął;

2) jego majątek nieruchomy przekazał Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20);

3) a majątek ruchomy — do użytku B. B. S. w Pińsku (S. O. R.).

Ten „wyrok salomondy“ stanowił właśnie akt trzeci.

Zarząd apelował do Min. Spraw Wewnętrznych.

Wszystko to działo się w r. 1930 i 1931, w dzielnicy Rzeczypospolitej, w której istnieje, jakby się zdawało, i jakieś prawo karne, i jakieś prawo cywilne...

„Poleszuk“.

Tam, gdzie brak kontroli parlamentarnej Miljonowe „tajne premie“

Budapeszt 18 stycznia (PAT). Posel Fabjan (opozycja) omawiał w czasie posiedzenia izby wyniki śledztwa w sprawie zeszlenczych nadużyć w Ministerstwie Opieki Społecznej, wskazując iż 276.000 pengó, przeznaczonych dla inwalidów wojennych, zostało przez wysokich urzędników Ministerstwa rozdzielone między siebie.

Pieniądze, przeznaczone dla uchodźców, nie zostały im nigdy doręczone.

Istniało jednak pokwitowanie na te sumy. „Tajne premie“, które były w Ministerstwie Opieki Społecznej rozdzielane, wynosiły rocznie około 29 milionów pengó. Ci urzędnicy, którzy przeciwstawiali się nadużyciom, byli bezwzględnie przesładowani. W końcu mówca domagał się, poparty przez całą opozycję i część partii rządowej, powołania komisji parlamentarnej w celu zbadania sprawy, noszącej piętno niesłychanego skandalu.

Tow. Henderson wyzdrowiał

London 18 stycznia (PAT). Henderson przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, którego stan zdrowia budził ostatnio pewne zaniepokojenie, zupełnie już przyszedł do zdrowia i objął z

dnem dzisiejszym urzędowanie w siedzibie Labour Party, której jest, jak wiadomo, leaderem. Wyjedzie on do Genewy dnia 29 bm.

Krwawe starcia w Bilbao

Paryż 18 stycznia (ATE). Z Madrytu donoszą, iż w ubiegłą sobotę doszło w Bilbao do krwawych walk na ulicach miasta. Starcia rozpoczęły się między socjalistami i zwolennikami partii pra-

wicowych. Tłum obrzucił kamieniami wojsko i gwardję cywilną, które zmuszone były użyć broni palnej. Jest 3-ch zabitych i kilku rannych.

Gorzkie owoce dyktatury

Wiedeń 18 stycznia (ATE). Z Belgradu donoszą, iż po raz pierwszy ujawniono przybliżoną liczbę bezrobotnych w

Jugosławii. Liczba ta według obliczeń kół rządowych wynosi 134.000, według obliczeń izb pracy około 200.000.

Straszhliwa katastrofa na torze bobslejowym w Niemczech



ORYGINALNE ZDJĘCIE DOKONANE W CZASIE KATASTROFY.

Podczas mistrzostw niemieckich w saneczkarstwie, które się odbyły w Schreiberhan wydarzyły się dwa tragiczne wypadki, które pociągnęły za sobą szereg ofiar. Przed południem bobsleigh czeski Scharbach wyrzucił się i uderzył w barierę. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Popołudniu wydarzyła się druga katastrofa o wiele poważniejsza w skutkach. Startujący na 10 miejscu bobsleigh klubu „Poitz“, wskutek ogromnej szybkości został na zakręcie wyrzucony z toru i ciśnięty poprzec ogrodzenie między publicznością, właśnie w tem miejscu, gdzie zebrała się największa ilość widzów. Na miejscu katastrofy wytworzył się straszliwy popłoch; wśród rozlegających się krzyków i jęków, rozpoczęto akcję ratunkową.

Katastrofa okazała się większa niż się spodziewano, gdyż jedna z pań zmarła w kilka minut po wypadku wskutek odniesionych ran, pięć osób opatrzone na miejscu. W szpitalu zmar

ły trzy osoby z pośród rannych, w tem kierowca bobelegu.

Komisja, która zebrała się bezpośrednio po wypadku, na miejscu katastrofy ustaliła, że nawierzchnia toru odpowiada przepisom, że na krytycznej krzywej, celem uniknięcia wypadku rozsypano trociny, aby uniemożliwić nabrania zbyt wielkiej szybkości, że wreszcie katastrofa nastąpiła na skutek defektu bobsleighu. Mimo to postanowiono przerwać dalszy ciąg zawodów, aby uniknąć ewentualnej psychozy, która mogłaby spowodować dalsze wypadki.

Stwierdzić należy, że tor znajdował się w doskonałym stanie i umożliwiał uzyskanie wielkich szybkości. Dowodem tego jest, że już w pierwszej jeździe 6 osad pobiło rekord toru, uzyskując na dystansie 1.500 m. czasy odpowiadające szybkości 70 km. na godz. Najlepszy czas osiągnęła osada wiedeńska braci Kaltenberger na bobsleighu „Ingeborg“, a mianowicie 1:20,7.



NA MIEJSCU KATASTROFY WIDOCZNE SĄ ZNISZCZONE TRYBUNY.

Budżet wojska w Komisji Budżetowej Sejmu

Komisja Budżetowa rozpatrywała na poniedziałkowym posiedzeniu budżet Min. Spraw Wajsk. Całe przedpołudnie zajął referat pos. Polakiewicza. Według wywodów referenta roczny wydatek wojskowy na jedną osobę wojskową wynosi w Polsce najmniej, jeżeli porównać z Niemcami, Francją, Z. S. R. R. i Czechosłowacją. Budżet na omawiany rok jest niższy od poprzedniego o przeszło 5,700,000. Oszczędności uzyskano dzięki redukcjom w administracji.

Następnie referent uzasadniał dlaczego oficerowie mają wyższe uposażenie w porównaniu z funkcjonariuszami cywilnymi oraz wypowiedział się przeciwko skróceniu służby wojskowej do 1 roku. Zdaniem referenta wprowadzenie jednorocznej służby przestawiało nas w sytuacji, że przez pewien czas posiadalibyśmy rekrutę przeciw ćwierć milionowej, świetnie wyszkolonej, armii niemieckiej. Nasze granice niebezpieczne są długie i otwarte. Dopiero oparcie służby wojskowej na 3 lub 4-letniej służbie czynnej mogłoby nam zapewnić odpowiednią ilość wyszkolonego wojska i rezerw.

Następnie mówca przeszedł do sprawy przemysłu wojennego, który z braku zamówień wojskowych wytwarza takie artykuły dla rynku prywatnego, które dotąd nie były w kraju wyrabiane, jak np. rowery i maszyny do pisania.

Mówiąc o przemysle lotniczym, powstałym przy wydatnej pomocy państwa, referent z naciskiem podkreślał, że dotychczas nie było ani jednego poważnego wypadku spowodowanego wadą materiału krajowego. Wogóle przy wszelkich zakupach — jak wynika z referatu — pierwszeństwo wodzić ma przemysł i handel krajowy. Dotyczy to zarówno przemysłu lotniczego, jak i gospodarki mundurowej, zakupów dla marynarki oraz zakupu koni.

W zakończeniu swego referatu pos. Polakiewicz stwierdził, że administracja wojskowa działa najsprawniej ze wszystkich. Jest to w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniem pos. Ducha, który w sobotę stwierdził, że najsprawniej działa aparat Min. Spr. Wewn.

Kto ma rację?

DYSKUSJA.

Pierwszy w dyskusji głos zabrał pos. Arciszewski z Kl. Nar., który po obszernym omówieniu całości budżetu poruszył sprawę konfiskat prasy niezależnej za niewinne wiadomości o wojsku w tym samym czasie, kiedy „Polska Zbrojna“ „od czasu do czasu“ robi ankietę i w tych ankietach ukazują się opisy różnych przedsięwzięć państwowych, jak Wojskowy Instytut Badań Inżynierii, Państwowe zakłady umundurowania, Państwowa wytwórnia prochu w Zagórze, Państwowa wytwórnia łączności, Państwowe zakłady lotnicze. Prawdo podobnie „Polska Zbrojna“ za te ogłoszenia otrzymuje jakieś opłaty ale gdyby ja był szefem oddziału II i mógł dotać spis

państwowych zakładów lotniczych rosyjskich albo niemieckich w takim streszczeniu, tobym za każdy taki artykuł zapłacił 200 dolarów. Uważam za szkodliwe, że „Polska Zbrojna“ na takie rzeczy sobie pozwala i że jej na to pozwalają.

W prasie opozycyjnej wszystko, co się tyczy wojska jest konfiskowane. Społeczeństwo nie wie co się dzieje w wojsku. Podobne zaś artykuły, jak te, o których mówiłem, przez społeczeństwo nie są czytane. Wkrada się pewnego rodzaju apatia, obojętność w stosunku do wojska, co jest szkodliwe, zwłaszcza dziś, gdy przechodzimy w tak ważny okres jak Konferencja rozbrojeniowa. Sprawy rozbrojenia są we wszystkich państwach tematem codziennych artykułów w prasie, pisze się książki o tem, a u nas cicho i nikt nie wie, z czem p. minister Zaleski jedzie do Genewy, jakie są dyrektywy wojska dla gen. Burckhardta. Kto się tem interesuje, radziłbym mu, żeby zaszedł do naszej biblioteki sejmowej i przejrzał tam przemówienia wygłaszane w tych sprawach w parlamencie francuskim. Przemówienia te zajmują w druku miejsca tyle, ile trzecia część naszego budżetu jest — tam mowa o najdrobniejszych sprawach, o żywności, o butach, o fortifikacjach. U nas publikacje o tych rzeczach się konfiskuje. To jest bardzo niedobre.

MOWA POS. TOW. PUŻAKA.

Tow. Pużak uskarża się, że od 6 lat niema właściwie dyskusji wojskowej ani w prasie, ani w parlamencie. Zarząd wojska obawiał się nawet obecności przedstawicieli armii na Komisji. Społeczeństwo łoży poważne kwoty na wojsko i interesuje się nietylko gospodarką wojskową, ale też tem, jak się ona odbija na obronie Państwa. Wprawdzie dzisiejszy referat był bardzo szczegółowy i dotyczył nietylko budżetu, ale całokształtu spraw wojskowych, lecz ograniczony czas dyskusji nie pozwalał wniknąć w jego szczegóły.

Przeżywamy okres kryzysu, który domaga się restrykcji budżetowych i oszczędności i należy ich szukać także i w tym resorcie. Mówca, jako socjalista, często poruszał sprawę konieczności ograniczenia zbrojeń oraz czasu służby przy zabezpieczeniu jednak odpowiedniej obrony Państwa, lecz większość jest nieprzystępna dla tych argumentów. Mówca widziałby wyjście w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego, które, zdaniem jego, u nas niedomaga i traktowane jest raczej z punktu widzenia politycznego. Przysposobienie to byłoby wielką dźwignią w zagadnieniu obrony, a jednocześnie umożliwiłoby ogromne oszczędności.

Stwierdza dalej z ubolewaniem brak dotąd ustawy o etatach armii i przypuszcza, że reprezentanci naszej armii i dyplomacji na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej będą mieli z

tego powodu trudności w uzasadnieniu konieczności takiego, a nie innego stanu liczebnego armii.

Strona wegetacyjna budżetu ciągle jeszcze przeważa z ujemną dla wydatków rzeczową. Wydatki wegetacyjne wynoszą mniej więcej pół miljaru, a dopiero reszta idzie na wydatki rzeczowe. Układ preliminarza nie daje, zdaniem mówcy, odpowiedzi na wiele pytań, choćby na to, jakie są wydatki i potrzeby centralnego zarządu armii, który obejmuje przecież nietylko Ministerium, lecz i Inspektorat oraz Sztab Główny. Niektóre pozycje są niejasne, np. w jednym miejscu na wyżywienie armii figuruje 68 milj., a na innej stronie powtarza się pozycja na żywność w innej wysokości. (P. Polakiewicz: W pierwszym wypadku chodzi o rzycały żywnościowe, a w drugim o kredyty na zasób zboża). Mówca uważa, że budżet tego resortu najlepiej był opracowany w r. 1923 i według jego obliczeń kwota na wyżywienie stanowiła wówczas tyle samo, co i obecnie, choć obecnie ceny zboża są przecież o wiele niższe.

Następnie mówca uważa, że ze względu na ekonomię sił byłoby pożądanem, aby przemysł wojenny był połączony z państwowym i że należałoby stworzyć centralizację przemysłu państwowego. W porównaniu do globalnej kwoty wydatków Ministerium, pozycje 17 milj. na wyszkolenie jest zbyt niskie. Co robi żołnierz, jeśli nie jest szkolony? (Wiceminister Składkowski: Jest szkolony, ale bez kosztów, bo ćwiczenia nie kosztują, a te 17 milj. idą na specjalne szkolenie).

Wreszcie mówca podkreśla, że sprawy wewnętrzne mają zawsze wpływ na pracę wojska, a że u nas sprawę mniejszości narodowych załatwia się krótkowzrocznie, jedynie przez wcielanie odpowiednich elementów narodowościowych do pułków dyslokowanych w innych dzielnicach. Nad zagadnieniem tem jednak nie będzie można przejść do porządku, wysunie się ono na Konferencji Rozbrojeniowej, gdzie trzeba będzie dać pewne rękojmię tak samo, jak przy Traktacie Wersalskim.

W dalszej dyskusji przemawiali posł. Rosmaria (K. Z.), Gruszczyński (Ch. D.) poczem głos zabrał wiceminister Składkowski, który udzielił wyjaśnień, podnosząc apolityczny charakter całościowej dyskusji.

Na zakończenie wiceminister przy pomocy oficerów demonstruje członkom Komisji mundury, buty, chlebaki, tornistry, owijacz, pościel i bieliznę żołnierską, koce, polowe i koszarowe, swetry, furazerk i t. d., dając możność porównania tych, które dawniej były z tymi, które są obecnie oraz cen kosztu dawniej i obecnie. Z porównania tego wynika, że osiągnięto znaczne obniżenie kosztu przy jednoczesnym wybitnym polepszeniu artykułów.

Spór na tle umowy zbiorowej Na terenie Państwowych Zakładów Umundurowania w Poznaniu

(Kor. własna).

Dyrekcja Państwowych Zakładów Umundurowania „Oddział Fabryczny w Poznaniu”, w miesiącu październiku ub. r. wypowiedziała pracownikom umowę zbiorową, zawartą w roku 1929, celem obniżki dotychczasowych zarobków o 10 proc., dla niektórych kategorii pracowników o 25 proc.

Rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej rozpoczęły się z dniem 4 stycznia r. b. na terenie Oddziału Fabrycznego w Poznaniu z p. kierownikiem Szymańskim. Dotychczas jednak nie dały one pozytywnego rezultatu, albowiem p. Szymański uporczywie broni projek-

tu umowy zbiorowej, opracowanego przez dyrekcję poznańską za zgodą Dyrekcji P. Z. U. w Warszawie.

Przedstawiciele Związków Zawodowych, jako pełnomocnicy Wydziału Robotniczego, przedstawili swój projekt umowy zbiorowej — i od swych postanowień również odstąpić nie chcą.

W punkcie, dotyczącym prac akordowych, przedstawiciele robotników podkreślali, że przy pracach akordowych pracownicy pobierają częstokroć krzywdzące niskie płace — i zdani są w zupełności na łaskę i niełaskę kierownictwa Oddziału Fabrycznego P. Z. U. w Poznaniu podczas ustalania cenników. To też przedstawiciele Związków uważają, że w tych warunkach koniecznym jest zawarcie takiej umowy zbiorowej, która będzie gwarantowała za pracę akordową co najmniej stawki godzinowe. Kierownictwo Oddziału Fabrycznego P.

Z. U. w Poznaniu uważa znowu, że postulat jest nie do przyjęcia.

W dn. 14 stycznia 1932 r. odbyło się ogólne zgromadzenie pracowników i pracowniczek, zatrudnionych na terenie Oddziału Fabrycznego P. Z. U. w Poznaniu w liczbie 550 osób. Po odczytaniu projektu umowy zbiorowej Dyrekcji P. Z. U. oraz przedstawicieli Zw. Zawodowych i po przedyskutowaniu sprawy, zapadła jednomyślna uchwała, aby nie przyjmować projektu dyrekcyjnego, pogarszającego w bardzo wysokim stopniu dotychczasowe warunki pracy i płacy pracowników.

W dniu 16 b. m. spór powyższy przez kazany został dorozstrzygnięcia Inspekcji Pracy 53 Obw. w Poznaniu.

Akcję ze strony robotników prowadzi Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce.

Uchwały pracowników miejskich

Ogólne zebranie delegatów Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. (Oddział Warszawa II), odbyte w dniu 18 stycznia r. b. uchwały:

Kategoryczny protest przeciwko wstrzymaniu robotnikom wypłat przez Magistrat, co naraża robotników na dotkliwe straty. Zebrani domagają się natychmiastowego wypłacenia należności zaległej 13-ej pensji z r. 1930-go.

Zebrani protestują przeciwko krzywdzeniu robotników przez zaszeregowanie ich do zbyt niskich grup uposażenia i domagają się przesunięcia do wyższych

grup, zgodnie ze zgłoszonymi postulatami w memoriałach Zw. rzku.

Zebrani protestują przeciwko przetrzymywaniu Stat. Emer. w Radzie Miejskiej i domagają się uchwalenia i wprowadzenia w życie wymienionego statutu w jaknajkrótszym czasie.

Zebrani wzywają robotników należących do innych Związków, aby wywarli nacisk na swe Zarządy w celu zmuszenia ich do energicznego wystąpienia do Magistratu i Rady miejskiej o zrealizowanie nie powyższych postulatów.

Z sali sądowej Sprawa 22 pracowników piekarskich

Sprawa 22 pracowników piekarskich, o której pisaliśmy wczoraj uległa odroczeniu do piątku, a to z powodu niestawienia się na rozprawę 5 oskarżonych, głównego świadka obrony, tow. Wąsika, przebywającego

na kuracji, oraz głównego świadka oskarżenia agenta defensywy Weizentregera.

W sprawie tej obronę wnoszą adw. adw.: tow. Benkiel, Sterling, Honigwill, M. Goldstein i Frenkiel.

O zabójstwo tancerki Korczyńskiej

Sprawa zabójcy tancerki z „Ananasa” — Igi Korczyńskiej, Dorożyńskiego wyznaczono

na ma być na marzec, w 8-mym wydziale Sądu Okręgowego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rewelacyjne wynurzenia O POLSKIM BOKSIE

Po zwycięstwie polskiej reprezentacji bokserskiej nad Niemcami, fachowa prasa niemiecka zamieściła tabelę rozegranych dotąd przez naszą reprezentację 12 spotkań, opatrząc ją komentarzem następującym.

„Polska, zdaniem swojej własnej prasy, jest obecnie najsilniejszym państwem bokserskim na świecie, włączając nawet Amerykę”.

W odpowiedzi na wspomnianą tabelę i komentarz — ukazały się na łamach fachowej prasy niemieckiej trzy listy otwarte.

Pierwszy z nich pochodzi od prezesa Bawarskiego Związku Bokserskiego, Kirmayera, który pisze, że chciałby wystać przeciwko Polsce pełną drużynę bawarską w składzie następującym: Ausböck, Zyglarsky, Schleinkofer, Held, Kugler, Lang, Schiller i Kurthayman. Miejsce spotkania i sędzia — to sprawy drugorzędne, pisze p. Kirmayer. Mecze mogły być rozegrane w Monachium a nawet — w Polsce. Dochód z meczu — na najbiedniejszych.

List powyższy uważa za wyzwanie bokserów bawarskich rzucone Polsce.

Drugi list otwarty pochodzi od wiceprezesa Węgierskiego Związku Bokserskiego, Kankowskiego. Koryguje on wyniki, uzyskane przez Polskę w spotkaniu z Węgrami, gdyż jeden raz Węgrzy wystąpili przeciwko nieoficjalnej reprezentacji polskiej, wystawiając drugi garnitur Budapestu. Dalej cytując p. Kankowsky wyniki: 11:5 dla Węgrów, 8:8, 12:4 dla Węgrów i ostatnio — 10:6 dla Polski. Co do tego ostatniego wyniku Węgrzy założyli protest, twierdząc, że sędziowie nie byli neutralni.

Wreszcie trzeci list otwarty wpłynął od p. Moosena, prezesa Zw. Boks. Zachodnich Niemiec. Jest to właściwie odpowiedź na list prezesa Bawarskiego Zw. Bokserskiego. Pisze w nim p. Moosena, że bokserzy Zachodnich Niemiec

również chętnie spotkaliby się z Polką. Zwycięstwo bawarczyków w Monachium nad Polską nie byłoby przekonującym. Przed meczem z Polską zmierzyć się powinny reprezentacje bokserskie Bawarii i Zachodnich Niemiec. Drużyna zwycięska winna spotkać się z Polską.

Jak widzimy z powyższych głosów — wielkie zwycięstwa ub. roczne naszej reprezentacji bokserskiej nie dają spać spokojnie naszym przeciwnikom, którzy marzą o odwecie.

ZATARG POL. ZW. BOKSERSKIEGO Z OKRĘGIEM WARSZAWSKIM.

Długotrwały zatarg między Polskim Zw. Bokserskim z siedzibą w Poznaniu, a Warszawskim Okr. Zw. Bokserskim będzie rozpatrywany na najbliższym specjalnym posiedzeniu zarządu ZZ. w dniu 22 b. m. Na posiedzenie to zarząd ZZ. zaprosił przedstawiciela Zarządu Pol. Zw. Bokserskiego.

NEHRINGOWA OSIAGA NA 500 MTR. 59 SEK. I BIJE PEKORD ŚWIATOWY NA 1 KM.

Na zawodach łyżwiarskich międzynarodowych w Engelbergu Nehringowa wygrała bieg kobiety na 500 mtr., osiągając czas 59 sek. a zatem o 0.3 sek. gorszą od rekordu światowego.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ SEKSUOLOG

Choroby, niedomaga i zaburzenia sfery płciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1-2 i 5-7

LECZNICA SPECJALNA

Dr. med. D. GISERA

b. Asystenta Kliniki Berlńskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego) choroby skórne, weneryczne (spec. chroniczne), pęcherza i niemocz. Analiza krwi i moczu. Zapobieganie chorob. wenerycznym. Diatermia, Solux, Lampa kwarцова. Przyjęcia: 9-2 i 4-9. Porada 4 zł.

Manifestacyjne powitanie tow. posła Ciołkosza w Tarnowie

W poniedziałek od wczesnego rana ścigały masy robotnicze przed stacją kolejową, aby powitać ukochanego tow. A. Ciołkosza. Policja silnie skon-sygnowana nie dopuszczała ludzi na stację, zaś tych, którzy już weszli, nie wypuszczono na peron, ani nie wypuszczono na ulicę. Nawet przybyłych i odjeżdżających podróżnych nie wypuszczano, względnie nie wypuszczano. Mimo to część publiczności przedostała się na peron, niosąc kwiaty ukryte pod płaszczami. Kwiaty niesione na wierzchu policja odbierała. Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, komendant policji Wysokodrag, naczelnik policji śledczej Obrzut i komendant policji dworcowej złapali kosh z kwiatami niesiony przez 2-letnie dziecko i rozszarpał go na kawałki. Jednak bukiet kwiatów od turowców został tow. posłowi wręczony.

Wśród okrzyków: niech żyje Ciołkosz! niech żyje wolność! wyprowadzono posła na plac przed stacją, gdzie robotnicy wzięli go na ramiona i nieśli wśród okrzyków. W tym momencie policja zaatakowała tłum, bijąc pałkami gumowymi. Towarzysze jednak nie ustępowali, lecz nieśli tow. posła pocho-

dem, wśród śpiewu pieśni robotniczych, aż do mieszkania, gdzie poznaczono go kwiatami. Na rozchodzących się policja wykonała nowy atak, przyczem przewracano ludzi, wiele mężczyzn, kobiet i dzieci jest poturbowanych. W mieście panuje silne wzburzenie.

Wieczorem odbyło się olbrzymie zgromadzenie, na którym wygłoszone szereg przemówień i postanowiono spełnić wezwanie CKW. o podwojeniu liczb członków partii.

Wolność zgromadzeń w Polsce

Grodno (telefonem).

P. starosta Robakiewicz zakazał odbycia zapowiadzianego na dzień 20 b. m. w zamkniętym lokalu wiecu poselskiego tow. Dubois.

P. starosta wyjaśnił, że zgromadzenie, na którym po procesie brzeskim ma przemawiać, b. wiceprezesa brzeski grozi bezpieczeństwu publicznemu (!)

Żona przemysłowca Behringa wślada za mężem, popełniła samobójstwo

Przed kilku dniami donosiliśmy o samobójstwie znanego przemysłowca bydgoskiego, Jana Behringa, właściciela fabryki obuwi i wytwórni opatrunków. Powodem samobójstwa była sytuacja finansowa.

W ub. sobotę żona Behringa, matka trojga dzieci, poszła w ślad za mężem. Popełniła ona samobójstwo, zażywając większą dawkę weronalu. Zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Zgon Piotra Borowego

W Łpicy Wielkiej na Orawie, zmarł Piotr Borowy, delegat Orawy na konferencję pokojową w r. 1919.

NIEMA w Warszawie ani jednego człowieka, któryby nie był ZAINTRYGOWANY bezprzykładną siłą przyciągającą

TRADER HORNA

Wszyscy mogą teraz

film ten podziwiać

OSTATNI TYDZIEŃ

Kino „ŚWIATOWID” Marszałk. 111

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5

telef. 8-14-05

Po raz ostatni w Polsce

„NA SYBIR”

Na scenie rewii

Udział biorą 40 osób.

Z udziałem 1-go Pułku Szwoleżerów oraz całego zespołu pod kier. S. S. WIŁKARSKIEGO Bogusł. MELLERWILA i Janiny WIŁKARSKIEJ Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc niepodwyższone.

„SCOTLAND YARD”

KINO DZWIĘK. KOMETA Początek 4, 6, 8, 10 Chłodna 47 Niedz. 3

W rolach głównych: Edmund Lowe Joan Bennett Na scenie występy artystów.

Wielka Sala „FILHARMONJI” Początek 6, 8, 10

Miłość wytrąciła jej z ręki miecz zemsty.

KŁATWA RODU MANDARYNÓW

W rol. główn. ANNA MAY WONG SESSUE HAYAKAWA

NAD PROGRAM: Grotteska FLEISCHERA oraz Tygodnik FOXA.

Uwaga: W przerwach o godz. 8-jej i 10-jej Koncert Orkiestry Symfonicznej.

Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.

„ATLANTIC” Chmielna 33. 5.15,—7.15,—9.15

STEROWIEC L. A. 3

Film, który dzięki niebywalej technice i emocjonującej treści stał się rewelacją o światowym rozgłosie.

W rol. gł. JACK HOLT, FAY WRAY i RALPH GRAVES. Dla młodzieży dozwolone.

Proces oficerów w Poznaniu

O nadużycia przy licytacjach koni

W Poznaniu toczył się przed Sądem Okręgowym wojskowym przez kilka tygodni proces karny przeciwko kilku oficerom, oskarżonym o nadużycia przy licytacjach koni wojskowych. Na ławie oskarżonych zasiadli: por. Łoziński, kierownik referatu remanentowego przy DOK 7, przebywający w areszcie śledczym, por. Rożnowski, rotmistrz Kapuściński, rotmistrz Łabęcki i mjr. Meissner.

Po przesłuchaniu przeszło 100 świadków, Sąd ogłosił wyrok, skazujący głównego oskarżonego por. Łozińskiego na 3 lata więzienia, wydalenia z wojska i grzywnę 3000 zł. a w razie niemożności jej ściągnięcia — na dalsze 6 miesięcy więzienia. Por. Rożnowskiemu wymierzył Sąd karę 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska. Pozostali oficerowie zostali uznani winnymi przekroczeń dyscyplinarnych i skazani: rtm. Kapuściński na 3 tygodnie aresztu, a rtm. Łabęcki i mjr. Meissner na 1 tydzień aresztu.

COLOSSEUM Początek 5.15, 7.15, 9.15
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE
KOHOUT i FERENC
w arcywesołej komedii z życia b. armji austriackiej p. t.
C. K. REZERWISTA
W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN
w najnowszej filmie dźwiękowym
„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”
Ceny niższe zł. 1.50 i 2

Kino SPLENDID Senatorska 29
Niedziela 6.

Wielki film dźwiękowy

„Ludzie morza”

Z GEORGE BANCROFTEM

w roli głównej.

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10

UCIECHA „X-27”

w roli głównej

MARLENA DIETRICH

„majestic”

Początek 4, 6, 8, 10 Nowy Świat 43

Najnowszy dźwiękowiec polski

Bezimienni Bohaterowie

W r. gl. Marja Bogda, Adam Brodzisz Eugeniusz Bodo, Stefan Jaracz

Julia Pogorzała

Ceny biletów dla młodzieży niższe.

Bilety ulgowe nieważne.

BAL W OPERZE

Upajające tango Liana Haid Szampan, Miłość Iwan Petrowicz Szaleństwo jednej nocy Bal Maskowy TO PRZEBÓJ SALONÓW STOLICY

HOLLYWOOD Marszał. róg Hożej

Początek 6, 8 i 10

CENY MIEJSC ZNIŻONE

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6 wiecz.

Niedziela i święta godz. 4 pp.

MING TOY

w świetnej interpretacji LUPE VELEZ

oraz interesujący LEW AYRES

NADPROGRAMY

Syn podpalaczem

We wsi Jeżewie (gm. Wójt - Zamocie, pow. płoński) wykrął pożar w zagrodzie Franciszka Grochowskiego. Spalił się: stodoła i obora. Dochodzenie ustaliło, iż pożar wynikał z podpalenia, którego dopuścił się syn poszkodowanego 21-letni Stanisław, karany już 3-tygodniowym więzieniem za opór władzy G. powróciwszy pijany do domu, doma

gał się od ojca pierdzący na wódkę. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, „mily” synalek zamierzał pobić ojca. Gdy ten ukrył się w stodole, syn podpalił stodołę i oborę poczem zbiegł. Policja odszukała zbrodniarza i aresztowała, sędzia śledczy zaś — polecił osadzić podpalacza w więzieniu.

Nocny pogrzeb zabitego akademika

Władze bezpieczeństwa publicznego nie chcą dopuścić do manifestacji i ewentualnych zażądań, podczas pogrzebu w dzień — postanowili pochować w nocy zwłoki Henryka Gradowskiego, studenta Uniwersytetu, zabitego podczas ucieczki w nocy z 14 na 15 b. m. na rogu ul. Grójeckiej i Tarczyńskiej.

Około godz. 4 w nocy do mieszkania

Zamachy samobójcze

40-letni Edward Ruszkowski, urzędnik, napił się jodyny.

19-letni Zygmunt Winberg robotnik otrął się kwasem octowym w bramie domu Niecała 6.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Winberga przewiozło do szpitala św. Rocha.

Wypadek kołelowy

38-letni Władysław Buza, stolarz (Piaśtów, ul. Białego Orła 8) szedł do domu torem kolejowym.

W tym czasie nadjechał pociąg którego parowóz potrącił Buze. Nieszczęśliwego przywieziono do Warszawy na dworzec Główny.

Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie kości nosowej. Po opatrunku Pogotowie przewiozło Buze do szpitala Dz. Jezus.

Pożar pod miastem

Nocy ub. o godz. 24 wynikł pożar na terenie folwarku Macierzysz (gm. Blizne) na leżącym do Stanisławy Matysowej. Zapalił się dom mieszkalny 1-piętrowy drewniany. Od ścianki zajął się sufit i dach. Na miejscu przybyło pogotowie i bezkasz IV oddziału straży. Po 2-godzinnej akcji pożar ugaszono. Dom uratowany, za wyjątkiem częściowego opalenia ścianki, sufitu i dachu. Przyczyna — silnie rozgrzana i niezabezpieczona odpowiednio rura z pieca, przeprowadzona przez ścianę.

Odczyt d-ra Boye'go

Encyklopedia miłości; Dekameron. W środę, 20 stycznia, stłaniem Sekcji Literackiej, odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Jerolimskiego 39) odczyt d-ra Edwarda Boye'go p. t.: „Encyklopedia miłości” Dekameron; Odczyt ten obrazujący moralność i obyczajowość ludzi renesansu stoi w związku ze wspianiem nowym wydaniem „Dekameronu”, ukazującym się obecnie nakładem Biblioteki arcydzieł literatury w przekładzie prelegenta. Po odczycie recytacje z „Dekameronu”.

WILLIAM J. LOCKE.

52)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Powiedziałem panu przed chwilą, że przyszedłem tu, narażając się na niebezpieczeństwo. Gdy usłyszysz pan to, co mam do powiedzenia — będę się znajdował na pana łasce. Myślę, że jednak w każdym razie... oceni pan motywy, jakimi się kieruję. Mówiłem o ciężkiej sytuacji... Proszę mi wierzyć, gdybym był tylko zwykłym awanturnikiem — och! jestem naprawdę Brothertonem Drake, siódmym baronetem i tak dalej — ale gdybym nie miał w sobie ludzkich uczuć, nic nie byłoby dla mnie łatwiejszym, jak — uciec teraz z kieszeniami, wypchanymi pieniędzmi — mając przytem dostateczną ilość funtów w bankach — do bylejakiego miejsca za morzami — i zostawić was tu wszystkich na pastwę własnych waszych kłopotów.

— Nas wszystkich? — zawołał Flower.

— Tak, pana — i tę piękną damę, która jest panią żoną.

Znowu Flower zerwał się z krzesła. Rzucił w ogień niedopałek papierosa. Buddy podniósł się również.

— Cóż pan ma do czynienia z moją żoną?

— Teoretycznie wszystko, ale praktycznie... dzieki Bogu, nie.

rodziny Gradowskiego (Daleka 6) przyjechał samochód policyjny, zabierając rodziców, 2-ch braci i siostrę. Wszyscy pojechali do prosektorjum na ul. Oczi. Tam zabrano na drugi samochód policyjny trumnę ze zwłokami poczem 3 samochody (w ostatnim był oddział policji) ruszyły na cmentarz na Bródno.

O godz. 5 przy świetle pochodni, przy bramie cmentarnej oczekiwali: ksiądz, grabarze i naczelnik cmentarza.

Starszy brat zabitego nie zgodził się na poświęcenie i odprowadzenie zwłok przez kapłana do grobu. Uczynił to z tego względu, iż kapłan był zamówiony przez policję. Zwłoki pochowano w grobie, zakupionym na własność przez matkę zabitego.

Wyłucanie zaległej robocizny

* Ubiegłego lata przeważająca większość spółdzielni budowlanych w Warszawie z powodu zahamowania napływu oczekiwanych kapitałów zmuszon była uiszczać robociznę tylko częściowo. Na mocy porozumienia z robotnikami ustalono, że pozostała należność spłacana będzie ratami w okresie zimowym i wiosennym, w miarę napływu należności od członków spółdzielni. Tymczasem wskutek dalszych trudności, wypłata ta idzie opieszale i potrwa czas znacznie dłuższy, niż to pierwotnie ustalono.

Zatrudnienie bezrobotnych

Magistrat postanowił zatrudnić na dalsze dwa miesiące 1130 bezrobotnych przez styczeń, luty i marzec 1932 r. przy robotach wydziału technicznego i w związku z tem polecił komisji budżetowej wystawić do budżetu wydziału technicznego potrzebny kredyt na ten cel.

Ceny na dzisiaj

Obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pyłowy — 48 gr., razowy i siłkowy — 36 gr. za kg., bulki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 17 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł. 10 gr., wieprzowina — 1 zł. 40 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 15 gr., wieprzowina — 1 zł. 10 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 20., osekłowe — 3 zł., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Z cyrku warszawskiego

Jeszcze tylko 10 dni gościć będzie na arenie cyrku Staniwskich fenomenalna trupa 45 liliptów Scheffera, których popis stały się ostatnio tematem rozmów całej Warszawy. Zespół najmniejszych na świecie ludzi, a najlepszych artystów zastępuje w zupełności na rozgłos, to też i w Warszawie mali artyści cieszą się wielkim uznaniem i sympatią publiczności, zapewniającą codziennie widowisko Cyrku Warszawskiego. W dniu 31 stycznia trupa Scheffera pożegna stolicę.

Kto więc jeszcze nie zdążył zwiedzić „republicki liliptów” na ulicy Ordynackiej — niech to uczyni w ciągu najbliższych dni 10, bowiem na 1 lutego Cyrk zapowiada premierę nowego programu.

Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat meteorologiczny. 11.25 — 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.25 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 Komunikat harserski. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Główna oraz komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50 — 16.15 Płyty gramofonowe. 16.15 — 16.20 Komunikat P. U. W. F. 16.20 — 16.40 Odczyt p. t.: „Złoto” — wygł. p. J. Frydychewicz. 16.40 — 16.55 Płyty gramofonowe. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 Odczyt p. t.: „Praktyczka słowiańszczyzny”. 17.35 — 18.50 Muzyka popularna. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Komunikat rolniczy. Ministerjum Rolnictwa. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Pieśni cygańskie. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Feljton muzyczny p. t.: „Goethe a muzyka polska” — wygł. dr. A. Simonówna. 20.15 — 21.15 Muzyka ludowa. 21.15 — 21.30 Kwadrans literacki. 21.30 — 22.35 Recital skrzypcowy. 22.25 — 22.30 Dodatek do Dziennika Radiowego. 22.30 — 22.35 Komunikaty. 22.35 — 22.45 Płyty gramofonowe. 22.45 — 23.00 Odczyt. 23.00 — 24.00.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT POLITECHNIKI, długoletni korepetytor - pedagog, udziela lekcji w zakresie ośmioklasowym. Specjalność matematyka, fizyka, chemia, znajomość niemieckiego, francuskiego, łaciny. Telefon 726-21 od 4 — 7.

POSZUKUJE ZAJĘCIA ST. MONTER TELEGRAFÓW I TELEFONÓW z 10-letnią praktyką, znajomością pracy warsztatowej, biurowej, linowej oraz stacyjnej. Samodzielnie sporządzanie kosztorysów i kierownictwo robót. Znajomość działu radiowego. Oferty do Redakcji „Robotnika”.

ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Nauca dorosłych. Tel. 508-34 od 2 do 4.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary” w nowej inscenizacji Stefana Jaracza, kostiumy i dekoracje Zaruby.

O godz. 4 pop. „Poczępiny na Kurpiach” w roli panny młodej — Stanisława Orska.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie nowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Fortepian”, z udziałem Chmielińskiego.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłazewskiego „Drugie imię miłości” w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wołoszowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krótkowidła angielską „Omali nie noc posłubna” w wykonaniu Malickiej. Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hnydzińskiego i in.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie sztuka Kazimierza Czyżowskiego p. t. „Wirtuti Militari”.

TEATR MAŁY gra tylko do czwartku włączając sensacyjną sztukę amerykańską p. t.: „Panna młoda z dachu” z Zelwerowiczem, Lubieńską, Sulim, Buszyńskim i Mieziewskim.

W piątek premiera nowej komedii Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Szczęście od jutra” z Zelwerowiczem i Miłą Kamińską w rolach głównych.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś i codziennie sztuka obywatelska Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewia „A Banda”.

Co wyświetla kina

ADRIA PALACE: „Daddy Long Leda”.

ATLANTIC: „Sterowiec L. A. 3”.

APOLLO: „Cham”.

COLOSSEUM: „C. k. rezerwista”.

W małej sali: „Światła wielkiego miasta”.

CASINO: „Ułani, ulani!”.

CAPITOL: „24 godziny”.

CRISTAL: „Bohaterowie z Pat i Patachon”.

FORUM: „Karząca ręka” i „Cohn i Kelly w haremie”.

FILHARMONJA: „Kłątwa rodu mandarynow”.

HOLLYWOOD: „Bał w operze” i rewja.

HELJOS: „Strażna noc”.

KOMETA: film „Scotland Yard” i występy artystów.

LOTOS: „Przeżycia jednej nocy”.

LUX: „Kobieta, która grzechu pragnie”.

MAJESTIC: „Bezimienni bohaterowie”.

MEWA: „Szary dom” i „Wesoły wdowiec”.

MIEJSKI: „Ming Toy”.

PAN: „24 godziny”.

PALACE: „Konferansje”.

POPULARNY: „Ku chwale Ojczyzny”.

ROXY: „Krwawy Wschód” i rewja.

SPIENNDI: „Ludzie morza”.

SOKÓŁ: „Za grzechy brata” i „O ma ko”.

STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie”.

SWIATOWID: „Trader Horn”.

TON: „Dziś i jutro z Pawlaka”.

TFCZA: „Wielkomiejskie ulice”.

TOMBOLA: „Marokko” z M. Dietrich.

URANIA: „Wiosna uczuć”.

UTECZA: „X 27” z M. Dietrich.

ZNICZ: „Na Sybir” i rewja.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW

W OGŁOSZENIACH.

da się śmieje” z Igo Symem i Mirą Zimiską.

TEATR NOWOŚCI. Z powodu choroby p. Bolesława Horszkiego, który kreuje jedną z głównych postaci w operetce „Czar walca” — dziś nieczynny.

TEATR WESOŁE OKO. Przebojowa rewja „Wesołego Oka” p. t.: „Rok 1932” gra na 60 razy przy zapelnionej widowni scena w pełni powodzenia z aliczą ustępując miejsca nowej rewii „Pod kółderkę” której premierę zapewniano na poniedziałek 25 b. m. W nowej rewii bierze udział cały zespół teatru oraz nowozaangażowana para młodych tancerzy akrobatycznych Prokopiakówna i Heinrich.

TEATR „MORSKIE OKO”. Jasna 3. Tyłko do czwartku włączając grana będzie rewia p. t.: „Tęcza nad Warszawą”.

W piątek z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W sobotę premiera wielkiej rewii p. t.: „Przez dziurkę od klucza” Udział biorą: Halama, Pernel, Stanisław Gruszczyński, Leon Wyrwicz, Janina Sokołowska, Stanisława Karlińska, Obarska Sempolińska, Ta trzej w roli czołowej trójki.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś i codziennie nowa aktualna rewia p. t.: „Pod maską”.

TEATR MIGNON. Codziennie rewia w 2 częściach, 16 obrazach „Telefon z księżycem”.

CYRK. Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 pp. i 8.15 wiecz. W obu — 45 liliptów i całkowity program atrakcji styczniowych.

PIĘTNASTOLETNI PIANISTKA W KONSERWATORJUM. Podziwiany przed kilkoma laty w Warszawie dziś już piętnastoletni Tadeusz Stefański, daje recital fortepianowy w sali Konserwatorium dziś o

STAN POGODY

POCHMURNO I MGLISTO.

Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Przewidywany przebieg pogody: przeważnie pochmurno i mglisto. Po lekkim ochłodzeniu w ciągu nocy, dniem temperatura + 3° do + 8°. Słabe, lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

NAJTANIEJ KANARKI

w WOŁOMINIE, ul. Miła 26,

obok Warszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

ANTONIEGO BORECKIEGO

Nagrodzone w 7 latach hodowli 4 dyplomami honorowymi, 5 złotymi medalami i 3 srebrnymi, za szlachetne turytury harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—60 zł. zależnie od spiewu. Samiczki rasowe od 5—10 zł. Na odpowiedź znaczek pocztowy

Ogłoszenia drobne

Każdego w domu

jak zagranicą, uczą

na Szoferów korespon-

dencyjnie. Kursy sa-

mochołowo - Motocy-

kłowe Tuszyńskiego

Warszawa, Mazo-

wiecka 11. Praga,

Szeroka 38.

ROBOTNICZY!

Czytajcie

swoje pismo

codziennie

„ROBOTNIK”

DZIEŁA

LOCKE'A

TO JEST

pogodna literatura, która nie operuje jednak tanimi środkami. — Każda powieść Locke'a, to mądra, jasna, krzepiąca książka, to rasowa powieść narodu o starej i gruntownej kulturze.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Obdito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.